



W NASZEJ RODZINIE PARAFIALNEJ

Rubryka Księdza Proboszcza Zbigniewa Cichona

Kiedy zaczyna się listopad z jego melancholią, zapalonymi na cmentarzach świecami, odwiedzinami grobów bliskich zmarłych, z modlitwą, ciszą i zadumą, choć nie powinno jednak do tego się ograniczać, trzeba wejść głębiej w sprawy ostateczne naszego życia. Jest to także czas na pogłębioną refleksję w wierze i na spojrzenie ku życiu, wiecznemu życiu. Ostatecznym powołaniem i przeznaczeniem człowieka nie jest ani nieznama i tajemnicza kraina Szeolu czy Hadesu, ani kara i cierpienie, ani rozpląnięcie się w beznadziejnej nicości, ale powrót do domu Ojca.



Oczywiście nie dzieje się to automatycznie, ani bez naszego udziału, ale jest to na pewno wolą Ojca, który nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i miał życie (por. Ez 18, 21-28; J 6, 40). Problem jest jednak w tym, że my chyba tak do końca w to nie wierzymy. Może jest i tak, że za bardzo przyzwyczailiśmy się do tego, doczesnego życia i raczej trudno jest nam uznać, że nie jest ono naszym ostatecznym przeznaczeniem? Może jest i tak, że sprawy dnia codziennego tak bardzo

nas pochłaniają i są tak bardzo „realne”, że wszystko co je przekracza staje się dla nas tak bardzo nierealne i odległe? Może jednak, patrząc z punktu widzenia wieczności, obecny czas i sytuacja pandemiczna, w której przyszło nam żyć, mogą stać się szansą na zmianę naszego myślenia o rzeczach ostatecznych człowieka: śmierć, sąd Boży, czyściec, niebo albo piekło!

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych jest na pewno okazją do głębszej refleksji o przemijaniu, ale i o życiu, nie o śmierci. Skoro bowiem Ojciec woła nas: „Synowie ludzcy, wracajcie!” (por. Ps 90, 4), to dlaczego mielibyśmy się obawiać tego powrotu do domu Ojca? No chyba, że za bardzo zaangażowaliśmy się w doczesność... i może dlatego wieczność jest dla nas tak przerażająca, a spotkanie z Bogiem będzie raczej spotkaniem z surowym Sędzią, niż spotkaniem z miłującym Ojcem? Dlatego być może warto się modlić słowami psalmu: „Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca” (por. Ps 90, 12). Tej bowiem mądrości serca potrzeba nam, gdy stajemy wobec rzeczy ostatecznych i nieprzemijających. Tej mądrości serca trzeba nam jednak także i w życiu codziennym, abyśmy nie stracili z oczu tego, co nas ostatecznie oczekuje, abyśmy nie poświęcali tak dużo – czasami za dużo – uwagi sprawom doczesnym, zapominając o tym co wieczne, chociaż być może odległe, to jednak pewne i zdecydowanie bardziej realne niż wszystkie nasze codzienne kłopoty i zmartwienia.

Podczas pogrzebu naszych bliskich, śpiewaliśmy przeważnie pieśni smutne, łzawe czy rzewne. Ich tematyka dotyczyła bólu rozstania się z ziemskim światem, smutku ostatecznego pożegnania, żałoby. Owszem, dalej śpiewamy podobne pieśni, ale

coraz częściej śpiewamy pieśni dotyczące zmartwychwstania Chrystusa. Pragniemy bowiem przebić się przez smutek i łzy, i wzmocnić swoją wiarę w nasze zmartwychwstanie. To dlatego w trakcie pogrzebu, najczęściej na jego koniec słychać radosne „Alleluja”, „Zwycięzca śmierci...”, „Nie zna śmierci Pan żywota...”. Pieśni wielkanocne mają nie tylko inną, radosną tonację, ale przede wszystkim teologiczną głębię dotyczącą zmartwychwstania Chrystusa. Nadziei na zmartwychwstanie trzeba się wciąż uczyć. Ona nie przyjdzie sama. Angażujemy w to nasz umysł, serce, wolę.

Jest jeszcze jedna myśl, którą trzeba rozwinąć. Kościół naucza nas od wieków, że przedsionkiem nieba jest czyściec. Jest stanem pełnego oczyszczenia dla tych zmarłych, którzy umarli w stanie łaski uświęcającej, ale muszą jeszcze odbyć pokutę, aby uczynić zadość Bożej sprawiedliwości. Dusze przebywające w czyścicu nie są potępione. Przebywające w nim dusze są zbawione. Jesteśmy przekonani, że możemy pomóc душom przebywającym w czyścicu w osiągnięciu pełnego zjednoczenia z Bogiem. Możemy bliskim zmarłym oddać przysługę, która wypływa z miłości. Tym, którzy odeszli przed nami z tego świata,



możemy ofiarować modlitwę, odpusty i tym samym podziękować im za życie, jakim nas obdarowali, za wszelką pomoc, przyjaźń, miłość i życzliwość. Płynąca z serca modlitwa o zbawienie zmarłych jest miła Panu Bogu. Kultu- wujemy zwyczaj modlitwy za zmarłych – wypominki. Oni niczego więcej już nie potrzebują, tylko naszej serdecznej modlitwy. Kościół, przekonany o wiel- kiej pomocy duszom czyśćcowym, która przychodzi właśnie przez mo- dlitwę, wspomina, w liturgii jednego dnia, wszystkich wiernych zmarłych, także tych, za których nikt się nie mo- dli. Kościół, który jest naszą „Świątą Matką”, pamięta o każdym swoim dziecku. Pragnie bowiem skracać męki czyśćcowe swoim dzieciom, które za życia były wierne Bogu, ale upadały, aby przez pokutę powstawać i teraz czekają na chwałę zbawionych. Wiele fragmentów Pisma Świętego zachęca nas do modlitwy za zmarłych. Rów- nież ojcowie Kościoła przekonują nas, że modlitwa za tych, którzy już odeszli, jest chwalebna. Także nauczanie Ko- ściola wyrażone w różnych dokumen- tach Soboru Watykańskiego II oraz w Katechizmie Kościoła Katolickiego, zachęca nas do takiej postawy.

Trwajmy zatem na modlitwie. Za- praszamy na wypominki przez cały listopad o godz. 17³⁰. W tym szczegól- nym czasie pochylamy się nad tajem- nicą życia i śmierci. Myślmy o tych, których kochaliśmy, a których Pan



Bóg odwołał już z tego świata. Uświa- damiamy sobie, że śmierć jest wpisana w ludzkie życie. Zdajemy sobie spra- wę, że każdy z nas, prędzej czy później, przejdzie przez bramę śmierci do no- wego życia. Śmierć może być począt- kiem wiecznej radości. Nie wiemy, kto z naszych zmarłych przebywa w czyść- cu, ale to nie oznacza, że nie możemy się w ich intencji modlić. Wiemy, że nasza modlitwa nie pójdzie w zapo- mnienie. Bóg wie, kogo obdarzy jej owocami, aby dusza mogła radować się chwałą nieba.

Drogi Czytelniku! Kameduli, kar- tuzi i trapiści, wielokrotnie w ciągu dnia, pozdrawiają się wstrząsającymi słowami: „Memento mori – pamiętaj o śmierci”. Jest to przypomnienie, że żyjesz w doczesności, ale nie dla docze- sności, lecz dla wieczności. Nie daj się

zwariować doczesności i nie pozwól, aby ona przysłoniła ci coś o wiele waż- niejszego. „Memento mori”, pamiętaj, że to doczesne życie kiedyś się skończy i nic z tego, co zgromadziłeś z tak wiel- kim trudem i przedsiębiorczością, nie zabierzesz ze sobą. „Memento mori”, pamiętaj, że śmierć jest nie tylko koń- cem tego, doczesnego życia, ale i po- czątkiem wieczności, której po śmierci już nie odmienisz. Pamiętaj o tym, że wszystko, absolutnie wszystko czym żyjesz obecnie, skończy się i pozosta- nie jedynie to, co z hojnością rozdałeś, czym się podzieliłeś, a nie to, co z chci- wością i zachłanną zgromadziłeś.

Może ta właśnie mądrość, o której przypomina wspomnienie wiernych zmarłych jest jednym z bardziej istot- nych elementów celebracji w kościele czy na cmentarzu. Kiedy odwiedzimy cmentarz, zapalimy świece na grobie bliskich, czy przyjaciół, poddamy się nastrojowi melancholii i przemija- nia, to nie odchodzimy stamtąd przy- gnębieni, bo i na nas czeka w Domu Ojca mieszkanie przygotowane przez Boga od początku. No i nie zapo- minajmy, że jedyną drogą, która do tego domu Ojca prowadzi jest Zba- wiciel, Jezus Chrystus. Nie zapomi- najmy o Nim w doczesności, aby On mógł nas doprowadzić w prawdzie do życia wiecznego. Szczęść Boże w tej drodze! Trwajmy w wierze, żyj- my Ewangelią, spełniamy uczyn- ki miłości, bo to jest klucz do nieba.



ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI...!

Mieczysława Cierpiol

Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Wypły Sobieszewskiej

Straciła trzech synów

1 września 2020 r. jak co roku nawiedziłam Cmentarz Ofiar Hitlerizmu w Gdańsku-Zaspie. Jest tutaj pochowany mój wujek Czesław Mucha, brat mojej mamy, który w wieku 21 lat został zamordowany w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Stutthof, a następnie tutaj pochowany. Moja babcia, mama mojej mamy oraz innych moich wujków, podczas wojny straciła trzech synów. Jeden nigdy nie wrócił. Babcia umierała mając 96 lat, w roku 1983. Do ostatniej chwili wierzyła, że gdzieś się odnajdzie, że może pamięć stracił albo coś w tym rodzaju. Drugiego syna straciła w obozie pod Łodzią, no i tego właśnie Czesława – w Stutthofie, umęczonego w wieku 21 lat – 30 listopada 1941 r.

Stróżówka

Tu, gdzie w czasie dorocznej uroczystości 1 września rozstawia się czerwony namiot organizatorów, stał kiedyś mały murowany domek, który pamiętam jeszcze, jako małe dziecko, kiedy zaczęłam tu przyjeżdżać. W tym domku w czasie wojny stróżował dozorca więzienny, zresztą po wyzwoleniu również, tylko że już oczywiście nie ten

niemiecki. Na początku rodzina, choć spodziewała się najgorszego, nie wiedziała jednak, gdzie wujek spoczywa. Dopiero po jakimś czasie dozorca wysłał w języku niemieckim do dziadków informację, że „wasz syn, nr obozowy 12234, jest pochowany na tym cmentarzu pod numerem 947”. Ten ostatni numer był nadawany dopiero przy pochówku.

Drugi pogrzeb

Zaraz po wojnie babcia przyjechała tutaj z rodziną. Znaleźli ten numer i na własną rękę podjęli próbę ekshumacji. Grób rozkopali, wyciągnęli trumnę dość wysoko. W pewnym momencie jednak babcia omdlała. Jak na jedno życie i jedną wojnę tego było już za wiele. Pozostali skonsternowani nie bardzo wiedzieli co dalej robić.

Gdzieś tam może świła myśl, by zmarłego zabrać z powrotem do wsi rodzinnej, w końcu jednak stanęło na tym, że chyba lepiej by pozostał razem z innymi poległymi. Pamiętamy, był to rok 1945 albo 1946, zaraz po wojnie, kiedy naoczne dramaty i traumy w mieście nikogo już nie dziwiły. Skończyło się ponownym spuszczeniem trumny do grobu, jakby drugim

pogrzebem w obecności rodziny. Wujek zresztą był pochowany dosyć płytko, ale przyjeżdżając najpierw raz w roku, a gdy pojawiły się w gospodarstwach domowych samochody, to i trzy, i więcej razy do roku, szukaliśmy za każdym razem tego kamiennego numeru, stopniowo zagłębiającego się w ziemi. Upewnialiśmy się, że tabliczka tam jest, odkopywaliśmy, stawialiśmy ją w nogi. Na wszelki wypadek odliczyliśmy także dla orientacji ilość kroków do grobu od pewnego drzewa, które dzięki Bogu do dzisiaj tu rośnie i którego „tożsamość” znam doskonale. Sama nie za dużo urosłam, stopy też nie, więc rachuba już mi się raczej nie zmyli.

Zupełnie inny cmentarz

Przed wojną wujek mieszkał w Borach Tucholskich, we wsi Cis, gmina Zblewo, więc pozostali krewni przebywali w pewnej odległości od Gdańska. My mieszkając prawie na miejscu przyjeżdżaliśmy tutaj co roku jeszcze jako dzieci z mamą i mogę potwierdzić, że wówczas po wojnie Cmentarz na Zaspie wyglądał zupełnie inaczej niż obecnie. Na mogiłach stawiano słoiczki ze świeczkami, przychodziło sporo młodzieży, przynoszącej własnoręcznie zrobione z papieru lampiony. Inne było ogrodzenie, niektóre groby oznakowano imieniem, inne pozostały anonimowe. Co do zasady jednak pochówki rozpoznawało się po wspomnianych numerach cmentarnych, mających formę prostokątnej u dołu, a u góry zaokrąglonej kamiennej tabliczki. Numer był wyryty na stałe, umieszczany „w nogach” zmarłego. Zmarłych pochowano w prostych, drewnianych trumnach, głowami do siebie, w szerokich poprzecznych, podwójnych rzędach.

Symboliczne pomniki

Obecnie postawione krzyże stoją w porządku tradycyjnym, co nie oddaje pierwotnej topografii. W większości przypadków osoby upamiętnione napisami na krzy-



zach spoczywają w zupełnie innych miejscach, nie pod nimi. Pomniki zebrano najczęściej rocznikami, trzeba je było jakoś uporządkować, tym bardziej że wiele z tych grobów nie było już później z różnych przyczyn odwiedzanych. Bywało, że najbliżsi wymarli bezpotomnie albo zginęli już w czasie wojny lub też rozproszyli się po świecie. Zachowanie dawnego porządku utrudniałoby sposób upamiętnienia na miarę cmentarza-pomnika, znany z typowych, uporządkowanych cmentarzy wojennych. Był to więc piękny gest ze strony społeczeństwa, miasta. Miasto Gdańsk zorganizowało ten cmentarz w postaci, w której oglądamy go dzisiaj. Problem polegał jednak na tym, że większość osób nie przekazała pokoleniowo wiedzy o lokalizacji swoich zmarłych tak, jak ja posiadam informacje o moim wujku.

Reedukacja

Napisałam do Muzeum w Stutthofie prośbę o nadesłanie całej dokumentacji związanej z jego martyrologią. Jestem obecnie w posiadaniu kopii dokumentów poświadczających jego uwięzienie w obozie, m.in. wyroku, na podstawie którego został praktycznie skazany na śmierć. Ten hitlerowski wyrok opiewał na 56 dni przeznaczonych na tzw. „wychowanie”. Tyle że owe 56 dni w obozie mało kto przeżywał, ponieważ więźniowie umierali nie tylko w egzekucjach, ale też masowo na skutek chorób i samych okropnych warunków tam panujących. Wujek wytrzymał tylko 3 tygodnie. Czym 21-letni Czesław Mucha „zasłużył na zaszczyt niemieckiej reedukacji”? Wujek odbywał prace przymusowe w okolicach Malborka u niejakiego Biefelda – tak się nazywał ten bauer, gospodarz, który go tam zatrudniał. Wuj choć pochodził ze wsi, nie był nawykły do styczności ze zwierzętami gospodarskimi, ponieważ dziadek, czyli jego ojciec, był kolejjarzem. Czesława skierowano do pracy przy

koniach. Z dzisiejszego punktu widzenia jesteśmy przekonani, że cierpiał na jakąś alergię, ponieważ bardzo źle się tam czuł, dusił się, nie znosił tej pracy i prosił gospodarza, czy mógłby ze swojej wioski, w zastępstwie przyprowadzić kogoś innego, w zamian za przydział do innej pracy. Biefeld zgodził się na to, więc wuj pojechał z powrotem do Cisa i przywiózł ze sobą kolegę, któremu akurat praca przy koniach całkiem odpowiadała. Z powodu stosunkowo niewielkiego spóźnienia niewolnika na powrót do służby Bauer wpadł w szal. Zapomniał na co się umawiali. Zadzwoił po Gestapo. Gestapo przyjechało, przytwierdzili Czesława do koni i powlekli aż do Elbląga, a potem do Gdańska. Zapadł wyrok. Za co? „Za znęcanie się nad zwierzętami”. Tak dokładnie brzmiał wyrok, jestem w posiadaniu jego odpisu.

Nie tylko wujek

W październiku 2019 r. po 3 latach starań, w tym dalszej kwerendy w Muzeum Stutthof, doprowadziłam do postawienia w rodzinnej wsi wujka pomnika, ku pamięci wszystkich czterech ofiar obozu pochodzących z samego Cisa, znanych z imion i nazwisk. Uczyniłam to dla pamięci potomnych. Odchodzi pokolenie świadków, moja mama będzie miała wkrótce 95 lat. Chcia-

łam by nowi mieszkańcy Cisa, którzy się tam osiedlają, turyści, którzy potem zamieszkują na stałe znali tę historię i wiedzieli, że ta wioska również miała swoich bohaterów i swoich męczenników. Na sam cmentarz przychodzi z roku na rok mniej rodzin. Wielka szkoda, że ludzie nie przekazują tak ważnych informacji. Jednak, jak w przypadku naszej rodzinnej historii, gdy ktoś ma 21 lat i idzie na śmierć nawet nie zdając sobie do końca sprawy z tego, co go czeka, a potem nikt nawet o nim nie wspomni, nie będzie pamiętał... wydaje mi się, że to nie jest tak do końca w porządku. To, co mamy teraz jest zasługą tych, którzy żyli przed nami, tego co wnieśli do naszej historii i do naszego życia. A między innymi tę długo wyczekiwaną wolność. W każdym razie sama przybywając na Zaspę od dziecka moim dzieciom, które dziś są już dorosłe, przekazałam tę pamięć i wiem, że one już tu jeżdżą nawet kiedy ja nie mogę, przyjeżdżają samodzielnie. Pomimo wielkiego dramatu, jakim ta historia w istocie pozostaje dla mojej rodziny, cieszę się i mam satysfakcję ze skutecznie przekazanej rodzinnej tradycji.



NIKT NIE WYJDZIE BEZ SŁOWA!

Wywiad przeprowadził ks. Wojciech Szornak

W naszej parafii od wielu lat istnieje nieprzerwanie Krag Biblijny. Jakie były jego początki? Jak wyglądają spotkania? Dlaczego warto wziąć w nich udział? O tym wszystkim przeczytamy w wywiadzie z członkami Kręgu Biblijnego.

Ks. Wojciech Szornak:
Jak długo istnieje Krag Biblijny w naszej parafii? Jakie były początki?

Członkowie Kręgu Biblijnego: Zaczynał ks. Wiesław Wiśniewski, taki dobry duch w tej parafii. Był też inicjatorem dzieci Bożych i w ogóle wiele innych akcji duszpasterskich. Zaczęło się w 1991 roku od ogłoszeń w kościele, że kto chce zgłębić Pismo św., to jest taka możliwość, że będą spotkania trzy razy w tygodniu w salce nad zakrystią. Zapisało

się wówczas bardzo dużo osób. Ks. Wiesław powiedział wówczas tak: „My znamy Pismo św. z różnych fragmentów, z katechezy, z ewangelii niedzielnej. Niektóre fragmenty są czytelne inne zaś nie. Te wszystkie fragmenty są jak puzzle, które losowo odwracamy. Jedne z nich są piękne, kolorowe, jasne inne zawierają tylko jeden kolor, może są ciemne i nieciekawe.

Dopiero kiedy odwrócimy wszystkie elementy i zaczniemy układać, wówczas naszym oczom ukaże się wspaniała całość.” Na pierwszym spotkaniu otrzymaliśmy zadanie, aby zapisywać sobie na kartkach w zeszytach to co dla nas zrozumiałe a co niezrozumiałe w danym fragmencie Biblii.

Na pierwszych spotkaniach nie było jednak naszych mężów. Znalazłyśmy jednak na to sposób mówiąc im, że jest

już wieczorami ciemno, że niebezpiecznie jest samemu wracać do domu. I zaczęli uczęszczać z nami na Krag.

WS: Czy Krag Biblijny angażował się w inny sposób w życie parafii?

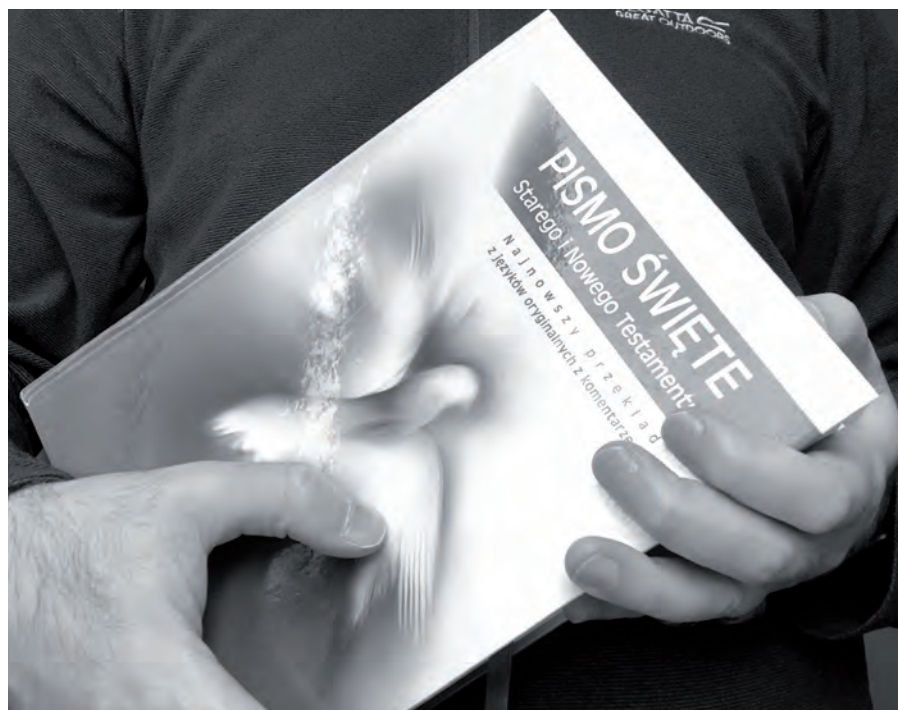
KB: Tak. Ks. Wiesław organizował obóz dla dzieci, głównie z biedniejszych rodzin a dzieci było około setki. Pomagaliśmy w kuchni i przy opiece nad dziećmi. Także budowaliśmy żłóbki na Boże Narodzenie czy Grób Pański na Wielkanoc. Również mieliśmy dyżury w czytaniu lekcji w czasie liturgii mszy św. niedzielnej, redagowaliśmy wezwania modlitwy wiernych.

WS: Czy aktualnie również angażujecie się, jako krag w parafii?

KB: Nie. Teraz koncentrujemy się na formacji własnej. Zatem przede wszystkim zgłębiamy Pismo św. Najczęściej przed każdym spotkaniem czytamy pewien fragment, potem już na spotkaniu rozmawiamy na jego temat. Zależnie od treści danego fragmentu każde spotkanie może wyglądać odmiennie. Bywały też projekcje filmów, lectio divina i in.

WS: Co zatem trzeba wiedzieć, umieć aby przyjść i dołączyć do Kręgu Biblijnego?

KB: Dosłownie nic. Jedno, co trzeba, to należy przynieść Biblię. Poza tym nie ma innych wymagań. Jeżeli ktoś nie chce,





to nie będzie się wypowiadał na spotkaniu. Może się tylko przysłuchiwać. Rozmowa o danym fragmencie może mieć różny przebieg. Czasami pytamy księdza, bo czegoś nie rozumiemy. Innym razem każdy z nas dzieli się tym, jak rozumie dane Słowo. Bywają też dyskusje.

WS: Czyli rozumiem, że na spotkaniach poznajecie Pismo św. i staracie się je jak najlepiej zrozumieć. A czy jest na spotkaniach modlitwa?

KB: Zawsze zaczynamy od modlitwy i nią kończymy. Bywa również i tak, że lektura danego fragmentu podpowia-

da nam jakąś intencję. Oczywiście modlimy się za siebie nawzajem, gdy ktoś jest w potrzebie.

WS: Czy spotkania są ujęte w jakieś cykle tematyczne, czy może fragment Pisma św. jest wybierany losowo?

KB: Najczęściej było tak, że czytaliśmy jedną z ksiąg Pisma św., ale nie całą tylko fragmentami. Teraz kończymy lekturę Ewangelii wg. św. Jana. Poprzednio była to 2 księga Machabejska. Od początku istnienia naszego kręgu zdążyliśmy już przeczytać całe Pismo św.!

WS: Czy przychodząc na spotkanie kręgu podejmujecie się jakieś zobowiązania, np. odmawianie jednego dziesiątka różańca św. albo Pod Twoją obronę...? Czy może należy złożyć jakąś

przysięgę, ślubowanie, np. „Przyrzekam, że będę codziennie czytał przynajmniej jeden werset Pisma św.”?

KB: Nie ma żadnych zobowiązań czy ślubowań.

WS: Co powiedzielibyście innym osobom aby zachęcić je do wzięcia udziału w spotkaniach Kręgu Biblijnego?

KB: Każdy, kto chce poznać Pana Boga i chce nawiązać relacje z Nim przez Słowo Boże niech przyjdzie, jest mile widziany. Nie są potrzebne żadne kwalifikacje, żadne egzaminy. Można przyjść, usiąść i wyjść nie wypowiadając nawet jednego słowa. Jednak na pewno każdy wyjdzie ubogacony Słowem Bożym.

WS: Wszystkim zainteresowanym przypomnę, że spotkania odbywają się w czwartki o godz. 19.00. w Klubie Fides. Dziękuję Wam za rozmowę.

Musisz zrozumieć Stary Testament, zanim będziesz w stanie zrozumieć Nowy Testament, tak samo jak musisz zrozumieć algebrę, zanim będziesz mógł zrozumieć trygonometrię. Stary Testament to kompletna biblioteka wszystkiego, co było najlepsze w literaturze Izraela. Ponieważ lud Izraela był wybranym Ludem Bożym, więc to, co najlepsze w jego literaturze, jest czymś więcej, niż

tylko ludzką literaturą. Jest natchnione przez Boga. Księgi Starego Testamentu opowiadają historię długiej podróży w stronę zbawienia – podróży, która prowadzi prosto do Nowego Testamentu, gdzie wypełniają się obietnice Starego Testamentu.

Nowy Testament wypełnia Stary Testament: czyli realizuje i spełnia wszystkie obietnice zawarte w Piśmie Świętym Starego Testamentu.

Nie usuwa Starego Testamentu. Stary Testament w takim samym stopniu jest Pismem Świętym, jak nim był przed nadejściem Jezusa Chrystusa. „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków”, powiedział Jezus w Kazaniu na Górze („Prawo i Prorocy” to sposób, w jaki żydowska tradycja odnosiła się do Pisma Świętego Starego Testamentu).

PIĘKNO LITURGII BLASKIEM WCIELONEGO BOGA

Mateusz Ziomber

*Piękno liturgii blaskiem
wcielonego Boga*

*Piękno liturgii nie jest jej
naddatkiem, szczególnym
środkiem wyrazu czy też
drugorzędnym aspektem,
z którego można zrezygnować
lub który można pomi-
jać. Piękno jest podstawo-
wym elementem liturgii.*

Związek pomiędzy tajemnicą, w którą się wierzy, i tajemnicą, którą się celebruje, wyraża się w sposób szczególnie w teologicznej i liturgicznej wartości piękna. Liturgia bowiem, jak i zresztą Objawienie chrześcijańskie, ma wewnętrzny związek z pięknem: jest „veritatis splendor” (blaskiem prawdy – przyp. red.). (...) Odnoszenie się do atrybutu piękna nie jest jedynie estetyzmem, ale jest sposobem docierania do nas prawdy o miłości Boga w Chrystusie poprzez piękno – podkreślał Benedykt XVI na kartach posynodalnej adhortacji *Sacramentum Caritatis*.

Przedsionek Nieba

Piękno liturgii, bogactwo jej tekstów, form, słów, gestów, zachowań, symboli, śpiewu i języka wskazuje na Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6). Wskazuje na Chrystusa zmartwychwstałego i uwielbionego w Duchu Świętym. Liturgia jest dziełem samego Zbawiciela, co wymownie oddawała tradycja liturgiczna, w której zanoszone modlitwy składane były przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Jak podkreślali ojcowie soborowi: każdy obchód liturgiczny (...) jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu. To w niej Bóg otrzymuje należny Mu kult, który w perspektywie wiary jest liturgią kosmiczną, przedsionkiem Nieba.

Szkoła wiary

Starożytna maksyma chrześcijańska mówi: *lex oran-*

di – *lex credendi*. Tak jak się modlimy, tak wierzymy. Dlatego musimy mieć zawsze na uwadze fakt, że liturgia, jej Bosko-ludzka rzeczywistość, włącza wierzących w Chrystusa. Jest szkołą wiary i źródłem, z którego płyną dzieła Kościoła i wierzących. Jej wielkość wynika także z braku dowolności, z konieczności poddania Bożej mądrości, skupienia na *unum necessarium*, czyli na tym, co Jedyne konieczne i wymagane, jakie są z tym związane. Celebracja nie powinna zależeć od upodobań celebransa czy kreatywności grupy, dla której jest sprawowana, ani aktualnie dominujących mód. Ze swej natury, kult Boży jest czymś ponadczasowym, jest wypełnianiem woli samego Chrystusa przez Jego Oblubienicę – Kościół. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus (1 Kor 3, 11).

Liturgia dziełem Boga...

Rezygnacja z piękna, często dziś spotykana banalizacja liturgii i „kreatywność”, nie może pozostawać bez konsekwencji. To w trakcie Boskiej Ofiary Eucharystycznej dokonuje się dzieło naszego Odkupienia. Jak jeszcze przed objęciem Stolicy Piotrowej podkreślał kardynał Józef Ratzinger, liturgia albo jest dziełem Boga, albo jej w ogóle nie ma.



Intencja powszechna: sztuczna inteligencja.

Módlmy się, aby postęp w dziedzinie robotyki oraz sztucznej inteligencji zawsze pozostawał w służbie ludzkiego istnienia.

01 listopada – Niedziela

Wszystkich Świętych

- 06³⁰ †† Bolesława^(k), Kazimierz, Andrzej Zawistowski oraz zmarli z rodziny Bylina i Stankiewicz
08⁰⁰ † Ks. Prob. Andrzej Rurarz – int. od ŻR
09³⁰ †† Za zmarłych z rodziny Kuśmierczyk, Sanner, Garbacz i Wilczewskich
11⁰⁰ †† Sławomir, Kazimierz oraz dziadkowie z obojga stron
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ Za Polonię Gdańską

02 listopada – Poniedziałek

wsp. Wszystkich Wiernych Zmarłych

- 07⁰⁰ Msza wypominkowa
08⁰⁰ Msza wypominkowa
09⁰⁰ Msza wypominkowa
18⁰⁰ Msza wypominkowa

03 listopada – Wtorek

- 07⁰⁰ † Teresa Jasielonis z 12 Róży – 1 r. śmierci – int. od ŻR
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (1 greg.)
08⁰⁰ † Helena Sabinasz w 11 r. śmierci
18⁰⁰ †† Rodzice Agata i August, mąż Czesław oraz zmarłe rodzeństwo

04 listopada – Środa

wsp. św. Karola Boromeusza

- 07⁰⁰ † Tomasz Grodecki – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (2 greg.)
08⁰⁰ † Gertruda Czołba z 18 Róży – int. z pogrzebu
18⁰⁰ Za zmarłych Żywego Różańca

05 listopada – Czwartek

- 07⁰⁰ † Urszula Trypuć (3 greg.)
08⁰⁰ rez.
18⁰⁰ † Marek Sanner w 2 r. śmierci
18⁰⁰ †† Janina i Albin

06 listopada – Piątek

- 07⁰⁰ W intencji 5 Róży Niewiast p.w. Św. Anny i o łaski potrzebne dla Stefanii

- 08⁰⁰ † Maria Zygmąńska z 6 Róży – int. z pogrzebu

- 08⁰⁰ †† Genowefa w 14 r. śmierci, Maria w 36 r. śmierci oraz Konstanty, Tadeusz, Czesława^(k) i Włodzimierz
17⁰⁰ O łaskę zdrowia i opiekę MB dla Katarzyny Sokołowskiej oraz córek Oli i Ani
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (4 greg.)

07 listopada – Sobota

- 07⁰⁰ † Halina Sosnowska – int. z pogrzebu
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (5 greg.)
08⁰⁰ Za zmarłych członków z IV i VI Róży M
18⁰⁰ O szczęście wieczne dla zmarłych z rodzin Żur, Kakareko, Choroszej, Rajsels, Siluk, Bogdziewicz, Baniel, Podzielińscy, Surudo i Jarmołowicz

08 listopada – XXXII Niedziela

Zwykła

- 06³⁰ † Wacław w 25 r. śmierci
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (6 greg.)
09³⁰ Za zmarłe członkinie z 16 Róży p.w. Św. Katarzyny Męczennicy
10³⁰ (kaplica) †† Edward, Anastazja, Leszek i Klara
11⁰⁰ † Franciszek Mikołajczak
12⁰⁰ (kaplica) † Krystyna Leszczyńska z 13 Róży – int. z pogrzebu
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ W intencji Żywego Różańca

09 listopada – Poniedziałek

święto Rocznica Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

- 07⁰⁰ † Alicja Osińska – int. z pogrzebu
08⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 13 Róży p.w. Św. Zyty
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (7 greg.)
18⁰⁰ † Gertruda Czołba z 18 Róży – int. z pogrzebu

10 listopada – Wtorek

wsp. św. Leona Wielkiego

- 07⁰⁰ † Krystyna Leszczyńska z 13 Róży – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (8 greg.)
18⁰⁰ †† Ks. Henryk, Władysława^(k), Władysław, Stefania^(k) oraz Henryk
18⁰⁰ †† Halina Stańczak i Stanisław Stańczak

11 listopada – Środa

wsp. św. Marcina z Tours

- 07⁰⁰ †† Zofia i Alfons Skibrowscy, S. Aniela Czecholińska^(zakonnica) oraz Leon Czecholiński
08⁰⁰ rez.
09⁰⁰ W intencji Ojczyzny
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (9 greg.)

12 listopada – Czwartek

wsp. św. Jozafata

- 07⁰⁰ † Halina Sosnowska – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (10 greg.)
18⁰⁰ †† Stefan Brzostek w dniu urodzin, żona Anna oraz rodzeństwo z obojga stron
18⁰⁰ †† Janina Machaj w 12 r. śm. oraz zmarli rodzice z obojga stron

13 listopada – Piątek

wsp. Świętych: Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męcz. Polski

- 07⁰⁰ † Andrzej Jeżewski – int. z pogrzebu
08⁰⁰ Dzięczynno – błagalna o zdrowie i bł. Boże dla Łukasza Adamskiego i całej rodziny
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (11 greg.)
18⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 6 Róży p.w. Św. Jacka Odrowąża

14 listopada – Sobota

- 07⁰⁰ † Krystyna Kopczyńska z 30 Róży – int. z pogrzebu
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (12 greg.)
08⁰⁰ † Alicja Osińska – int. z pogrzebu
18⁰⁰ †† Mąż Władysław Cieśla oraz rodzice i rodzeństwo z rodziny Miłoszów i Cieślów

15 listopada – XXXIII Niedziela

Zwykła

- 06³⁰ † Syn Henryk Drożak w rocznicę śmierci
08⁰⁰ †† Józef Turowicz w 29 r. śm. oraz Monika Turowicz
09³⁰ †† Feliks Pałasz w 11 r. śmierci oraz syn Bronisław
10³⁰ (kaplica) † Urszula Trypuć (13 greg.)
11⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla Anny i Jana
12⁰⁰ (kaplica) † Krystyna Leszczyńska z 13 Róży – int. z pogrzebu
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ †† Rodzice Teresa i Władysław, dziadkowie z rodziny Szaciło

16 listopada – Poniedziałek

- 07⁰⁰ O powrót do zdrowia dla Anieli Kierznikowicz
08⁰⁰ †† Gertruda Chmara oraz rodzice i rodzeństwo z obojga stron
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (14 greg.)
18⁰⁰ Za zmarłego Asystenta Ks. Prob. Andrzeja Rurara oraz członków Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

17 listopada – Wtorek

wsp. św. Elżbiety Węgierskiej

- 07⁰⁰ † Elżbieta Olecka - Jarmoszewska – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Halina Stańczak
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (15 greg.)
18⁰⁰ †† Czesław Sikora w 8 r. śmierci oraz rodzice i rodzeństwo z obojga stron

18 listopada – Środa

wsp. bł. Karoliny Kózkówny

- 07⁰⁰ † Alicja Osińska – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (16 greg.)
18⁰⁰ †† Leonard Wylamowski 27 r. śm. Sabina Wylamowska w 3 r. śmierci oraz rodzice z obojga stron
18⁰⁰ † Krystyna Kopczyńska z 30 Róży – int. z pogrzebu

19 listopada – Czwartek

- 07⁰⁰ † Marianna Sakowicz z 5 Róży – 1 r. śmierci – int. od ŻR
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (17 greg.)
18⁰⁰ †† Piotr Dobrowolski oraz za dusze w czyśćcu cierpiące
18⁰⁰ † Tomasz Grodecki – int. z pogrzebu

20 listopada – Piątek

wsp. św. Rafała Kalinowskiego

- 07⁰⁰ †† Rodzice i rodzeństwo z rodziny Duma i Parzyk
08⁰⁰ †† Rodzice Ignacy i Feliksa^(k) Głodkowscy
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (18 greg.)
18⁰⁰ † Jadwiga Antczak

21 listopada – Sobota

wsp. Ofiarowanie NMP

- 07⁰⁰ † Maria Zygmąńska z 6 Róży – int. z pogrzebu
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (19 greg.)
08⁰⁰ † Andrzej Jeżewski – int. z pogrzebu
18⁰⁰ rez.

22 listopada – Niedziela

Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

- 06³⁰ † Halina Sosnowska – int. z pogrzebu

- 08⁰⁰ † Urszula Trypuć (20 greg.)
09³⁰ Za zmarłe członkinie z 15 Róży p.w. Św. Judy Tadeusza
10³⁰ ^(kaplica) Dzięczynna z okazji 40 ur., Krzysztofa Milczyńskiego z prośbą o bł. Boże, zdrowie i potrzebne łaski dla Jubilata i całej rodziny
11⁰⁰ † S. Regina Powęzka SAC w 20 r. śmierci
12⁰⁰ ^(kaplica) † Alicja Osińska – int. z pogrzebu
12³⁰ O bł. Boże, opiekę Matki Najświętszej dla Asystenta Ks. Prob. Zbigniewa Cichona oraz członków Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej
18⁰⁰ †† Jan Pietrusiński w 8 r. śmierci, Joanna oraz dziadkowie

23 listopada – Poniedziałek

- 07⁰⁰ †† Z rodzin Kozaka, Baryszów, Pleusów, Butkiewiczów i Mazurów
08⁰⁰ †† Mąż Stanisław Michałowski oraz rodzice z obojga stron
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (21 greg.)
18⁰⁰ † Krystyna Kopczyńska z 30 Róży – int. z pogrzebu

24 listopada – Wtorek

wsp. św. Andrzeja Dung-Lac i Towarzyszy

- 07⁰⁰ † Romana^(k) Hordyńska – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (22 greg.)
18⁰⁰ rez.
18⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 23 Róży p.w. Św. Elżbiety

25 listopada – Środa

- 07⁰⁰ † Andrzej Jeżewski – int. z pogrzebu
08⁰⁰ rez.
18⁰⁰ † Urszula Trypuć (23 greg.)
18⁰⁰ †† Zygmunt Wróblewski w 29 r. śmierci, żona Joanna oraz rodzice Benigna i Leopold

26 listopada – Czwartek

- 07⁰⁰ † Krystyna Leszczyńska z 13 Róży – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (24 greg.)
08⁰⁰ † Elżbieta Olecka - Jarmoszewska – int. z pogrzebu
18⁰⁰ Dzięczynna z okazji 60 – Lecia Sakr. Małżeństwa Teresy i Henryka Woyke z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę MB na dalsze lata

27 listopada – Piątek

- 07⁰⁰ rez.
07⁰⁰ † Urszula Trypuć (25 greg.)

- 08⁰⁰ † Ks. Wiesław Stolec w 1 r. śmierci
18⁰⁰ W intencji Apostolatu Maryjnego

28 listopada – Sobota

- 07⁰⁰ †† Zmarli z rodzin Kozaka, Baryszów, Ceglińskich, Romańskich i Niedziuków
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Urszula Trypuć (26 greg.)
08⁰⁰ † Krystyna Kopczyńska z 30 Róży – int. z pogrzebu
18⁰⁰ Za zmarłych członków z I Róży M p.w. Św. Piotra

29 listopada – I Niedziela Adwentu

- 06³⁰ †† Syn Piotr Milczewski, rodzice Janina i Jan Pawłowscy oraz Franciszek Milczewski
08⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członków i ich rodzin z 21 Róży p.w. Serca Jezusowego
09³⁰ † Urszula Trypuć (27 greg.)
10³⁰ ^(kaplica) † Halina Sosnowska – int. z pogrzebu
11⁰⁰ Za zmarłe członkinie z 1 Róży N p.w. Św. Maksymiliana Marii Kolbego
12⁰⁰ ^(kaplica) †† Syn Mirosław Bartczak w 22 r. śmierci oraz rodzice z obojga stron z rodziny Bartczaków i Aleksandrowiczów
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ †† Ks. Prob. Andrzej Rurarz w Dniu Patrona oraz rodzice Jan i Paulina

30 listopada – Poniedziałek

święto św. Andrzeja, Apostoła

- 06³⁰ † Urszula Trypuć (28 greg.)
08⁰⁰ † Ks. Prob. Andrzej Rurarz w Dniu Imienin – int. od ŻR
17⁰⁰ † Ks. Prob. Andrzej Rurarz w Dniu Imienin – wdzięczna parafianka
18⁰⁰ **ZBIOROWA:**
1) †† Irena i Edward Stefaniakowie oraz rodzice Joanna i Kazimierz Przesławscy
2) †† Anna Stobińska i jej córka Łucja Sławińska
3) † Halina Witkiewicz w 15 r. śm.
4) †† Zofia Kamińska i Marianna Wilczyńska
5) †† Zmarli z rodziny Banaszczuków, Truchlewskich, Jabłonków, Wołoszynów i Lichotów
6) † Zofia Kraszewska z 19 Róży – m-c po śmierci – int. od ŻR
7) † Janina Burzyńska z 14 Róży – m-c po śmierci – int. od ŻR
8) † Zofia Kosmała z 19 Róży – m-c po śmierci – int. od ŻR

KAMYCZEK

Zadanie 1 KRZYŻÓWKA CIĄGÓWKA

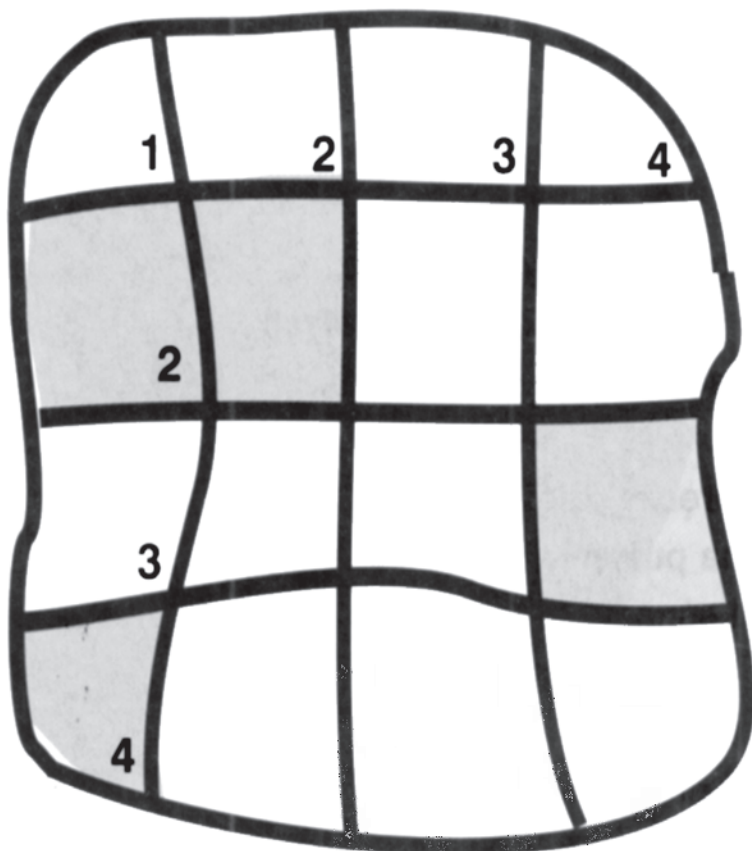
Odgadnięte wyrazy wpisz do diagramu. Ostatnia litera jednego wyrazu jest równocześnie pierwszą literą następnego. Z liter w ponumerowanych kratkach powstanie hasło, które jest rozwiązaniem tej krzyżówki.

Uśmiechnij się

Pani pyta dzieci:
- Kto powie zdanie z rzeczownikiem cukier?
Zgłasza się Jasio i mówi:
- Piję herbatę z cytryną.
- No dobrze Jasiu, a gdzie jest cukier?
- Rozpuścił się...

Katechetka pyta Jasia:
- Jasiu, kiedy Ewa i Adam byli w raju?
- Jesienią.
- Dlaczego właśnie jesienią?
- Bo wtedy dojrzewają jabłka.

Zadanie 2 MAGICZNA FIGURA



Rozwiązaniem jest wyraz, który ułożysz z liter w wyróżnionych polach.

Pionowo i poziomo

1. Syn syna.
2. Rodzaj zapięcia.
3. Charakteryzuje osła.
4. Trzeba mieć na nim głowę.

Uśmiechnij się

- Jakie kwiaty najbardziej lubisz? - pyta pani.
- Róże - odpowiada uczeń.
- Proszę napisz to na tablicy.
- To ja jednak wolę maki...

Nagrody będą losowane i wręczone po Mszy Świętej o godz. 11.00 w ostatnią niedzielę miesiąca.

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy przekazywać ks. Proboszczowi Zbigniewowi Cichon, siostrze Jankancie, lub wrzucić do skrzynki pocztowej znajdującej się przy drzwiach wejściowych plebanii.

Zadanie 3 REBUS



KUPON KONKURSOWY NR.11/2020

Miejsce do wklejenia NAKLEJKI KONKURSOWEJ

Imię Nazwisko

Adres

ZADANIE I.....

ZADANIE II.....

ZADANIE III.....

„MATKA BOŻA OSŁONIŁA MNIE RÓŻAŃCEM”. PIĘKNE ŚWIADECTWO

Rafał

Chciałbym podzielić się swoim świadectwem, bo tylko świadectwem i modlitwą mogę podziękować Jezusowi i Matce Bożej za uratowanie mi życia i zdrowia.

Była to środa, dzień Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wracałem z Mszy świętej. Gdy przechodziłem przez jezdnię – na pasach – uderzył we mnie samochód. Jechał z dużą pręd-



kością... Przeleciałem kilkanaście metrów. Nie pamiętam chwili uderzenia, ale gdy już leżałem na jezdni, nie mogąc się ruszyć, myślałem, że jestem cały połamany. Mimo to czułem w sobie spokój.

Podczas gdy leciałem, wypadł mi z kieszeni różaniec; leżał na szosie, brat go znalazł, jak już mnie zabrali.

Lekarz z pogotowia zbadał mnie, sprawdził, czy ruszam palcami, i powiedział, że miałem duże szczęście. Później inny lekarz, już po prześwietleniach w szpitalu, stwierdził, że nie mam złamań, i też powiedział, że miałem szczęście: mam tylko skręcone kolano i potłuczenia. Bywa, że w wyniku o wiele łżejszych uderzeń ludzie są połamani, zostają sparaliżowani czy nawet giną, a mnie nic groźnego się nie stało. Wiem, że wtedy Matka Boża osłoniła mnie różańcem i to różaniec przyjął całe uderzenie na siebie.

Już dziesięć dni później mogłem podziękować Jezusowi Miłosiernemu i Matce Bożej w Łagiewnikach. Był moment podczas tej pielgrzymki, kiedy myślałem, że nie dam rady i zostanę w autobusie, ale w pewnej chwili ból zniknął i siły same przyszły.

Od trzech lat jestem w róży rodzinnej św. Zofii. Trafiłem do niej przez ks. Romana, u którego się spowiadałem. Nie mogłem odmówić, bo było to już drugie wezwanie Matki Bożej. Wcześniej zapraszała mnie przyjaciółka, która była Zelatorką, ale nie zdecydowałem się. Wtedy myślałem, że to dla starszych ludzi. Szybko się przekonałem, że róża jest dla każdego, a modli-

twa we wspólnocie ma większą moc. Po wypadku dostałem wiadomość od mojej Zelatorki, że cała róża i Zelatorzy się za mnie modlą. Takie wiadomości od razu dodają sił.

Odmawiam też Nowennę pompejańską. Wypadek przydarzył mi się pięć dni przed końcem części dziękczynnej – była to moja dziewiąta nowenna, odmawiałem ją o zdrowie dla siebie. Od ponad roku uczestniczę też w Jerychu Różańcowym.

Dzięki temu, że przyjąłem zaproszenie do róży rodzinnej, odczuwam jeszcze większą opiekę Matki Bożej – czuję się jakby bliżej Boga – i dowiedziałem się o nowennie i Jerychu. Róża rodzinna to tylko jeden dziesiątek różańca, ale to taki kamyk, który rusza lawinę modlitwy. Po wstąpieniu do róży zacząłem nosić przy sobie różaniec, którego nigdy wcześniej ze sobą nie zabierałem, tylko czasem odmawiałem w domu. Mając różaniec zawsze przy sobie, mogę go częściej odmawiać. Dlatego to nie był przypadek, że miałem różaniec przy sobie w chwili wypadku, i wiem, że Matka Boża osłoniła mnie różańcem.

Chwała Panu!

„KAROLU, MARYJA DZIELI SIĘ Z TOBĄ WŁADZĄ”. PIĘKNE PROROCSTWO O JANIE PAWLE II

Redakcja

Sanktuarium Matki Bożej Gaździny Podhala w Ludźmierzu to miejsce zdarzenia, które po latach uznano za prorocze – w 1963 r. z ręki figury Matki Bożej wypadło berło, które pochwylił ówczesny bp Karol Wojtyła. - Karolu, Maryja dzieli się z Tobą władzą – powiedział wówczas kard. Franciszek Macharski. Po latach, gdy Karol Wojtyła został papieżem, odczytano to jako prorocstwo.

Sanktuarium w Ludźmierzu to najstarsze na Podhalu miejsce kultu Matki Bożej, czczonej na całym świecie, a szczególnie przez górali. Kopie figury są m.in. w Betlejem, na Dominikanie oraz w Chicago.

Gaździna Podhala to uśmiechnięta, serdeczna matka, która podtrzymuje domowe ognisko. Maryja przyciąga do siebie zabłąkanych, bo taki był początek kultu Gaździny Podhala, która uratowała węgierskiego kupca. Tutaj nawracają się ludzie młodzi, którzy chcą w ciszy pomedytować i odnaleźć sens życia - mówił kustosz sanktuarium w Ludźmierzu ks. Kazimierz Klimczak.

Ludźmierz jest położony w pobliżu czterech parków narodowych: Tatrzańskiego, Babiogórskiego, Pienińskiego i Gorczańskiego. Od Krakowa dzieli go zaledwie 90 km, warto więc – podczas Światowych Dni Młodzieży – odwiedzić to miejsce i poznać jego historię, silnie związaną z Janem Pawłem II. Do Ludźmierza z Krakowa najlepiej dojechać autobusem w kierunku Zakopanego i przesiąść się w Nowym Targu na komunikację lokalną. Autobusy

z dworca w Krakowie odjeżdżają średnio, co 15 minut.

Historia Ludźmierskiego sanktuarium sięga średniowiecza. W 1234 r. w Ludźmierzu osiedlili się cystersi z Jędrzejowa. Cztery lata później zakończono wznoszenie pierwszej na Podhalu świątyni, która – niestety – nie zachowała się do współczesnych czasów. Na miejscu rozebranego drewnianego kościoła w II połowie XIX w. powstała obecna świątynia, utrzymana w stylu neogotyckim. Z drewnianego kościoła przeniesiono do niej rokokowy ołtarz z cudowną figurą Matki Bożej.

Otaczana dziś szczególnym kultem figura Matki Bożej z Dzieciątkiem pojawiła się w ludźmierskim kościele około 1400 r. – nieznany jest ani jej autor, ani fundator, ani miejsce powstania.

Według przekazów, wiąże się z nią historia cudownie ocalonego węgierskiego kupca. Kupiec ten, jadąc z winem na nowotarski jarmark, utknął wraz z wozem i końmi na tutejszych bagnach. Zaczął się modlić i wówczas ujrzął Matkę Bożą na złotym obłoku. Postać ta wyprowadziła go z bagien, poprowadziła traktem i zniknęła przy ludźmierskim kościele. W ten sposób ocaliła nie tylko mężczyznę, ale i jego dobytek.

W miejscu, w którym postać Matki Bożej zniknęła, kupiec przyklęknął. Wówczas spod ziemi trysnęło źródło, którego woda – jak głosi legenda – ma cudowną moc.

To właśnie kupiec – w podziękowanie za uratowanie życia i dobytku – miał przynieść do sanktuarium figurę Matki Boskiej, której wizerunek miał być odzwierciedleniem postaci, którą spotkał. Przy wejściu do sanktuarium, tuż nad

brzegiem Czarnego Dunajca, do dziś stoi studnia ze źródlaną wodą.

15 sierpnia 1963 r. w sanktuarium miało miejsce inne niezwykle zdarzenie. Odbывała się w nim wówczas uroczystość koronacji Matki Boskiej Ludźmierskiej, której przewodniczył kard. Stefan Wyszyński. Według opowieści uczestników, podczas procesji z ręki figury wypadło berło, które w locie pochwylił bp Karol Wojtyła. Moment ten sfilmowały kamery.

Ks. kard. Franciszek Macharski powiedział wówczas do przyszłego papieża: „Karolu, Maryja dzieli się z Tobą władzą”. Jan Paweł II kilkakrotnie był w ludźmierskim sanktuarium, a podczas swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, w 1979 r., podczas mszy w Nowym Targu górale przynieśli do papieskiego ołtarza cudowną figurę Matki Bożej z Ludźmierza.

Papież dziękował za to i porównał Gaździnę Podhala do obrazu Matki Bożej z Guadalupe. Na nowotarskim lotnisku mówił: "Kiedy byłem w Meksyku, patrzyłam na Matkę Boską z Guadalupe, Matkę Boską Indian, przychodziła mi na myśl najbardziej Matka Boska Ludźmierska, bo to taka prawdziwa gaździna góralska".

Podczas pielgrzymki do Polski w 1997 r. Jan Paweł II odprawił w Ludźmierzu nabożeństwo różańcowe, w którym uczestniczyło ponad 200 tys. pielgrzymów. W 2001 r. papież Polak ogłosił ludźmierskie sanktuarium bazyliką mniejszą.

W Ludźmierzu urodził się Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865 roku) – ludźmierskie dobra w drodze licytacji kupił w 1819 r. prodek poety – Wojciech Przerwa-Tetmajer.

HONOR KOBIETY

Agnieszka Stelmach

„Prawdę powiedziawszy, im się jest starszym i im większe doświadczenie się zyskuje, tym bardziej uznaje się fakt, iż większość kobiet, szczególnie tych bardzo młodych, nie zdaje sobie sprawy z właściwej godności kobiety. Nie zdają one sobie sprawy z władzy jaką posiadają, którą z czasem tracą, lekkomyślnie postępując”. W ten sposób amerykański arcybiskup Alban Goodier blisko sto lat temu ubolewał nad lekkomyślnym postępowaniem młodych kobiet, które nie przestrzeżone w porę, wskutek hołdowaniu zalotności, traciły to, co najcenniejszego posiadały.

Jej władza, jej godność

Kobieta przychodzi na świat i dorasta obdarzona godnością właściwą królowej. Jej słabość jest zarazem jej obroną, o ile nie pozbędzie się swojej tarczy. Jej godność będzie obiektem podziwu, o ile nie będzie beztrosko jej szargać.

Kobieta posiada wyjątkową władzę nad mężczyzną. Jeśli sama sobie udowodni, że potrafi tę władzę sprawować i nie wykorzysta jej do nakłonienia mężczyzny do realizacji jej ego-

istycznych celów, to ją prawdziwie utrzyma. Jednak kobieta zbyt często uświadamia sobie to wszystko, kiedy już jest za późno.

„Upaja się blaskiem swojej chwały, wyśmiewając niewolę, jaką sobie narzuciła, dopóki słońce nie skryje się za horyzontem a niewolnik się nie zbuntuje, a wtedy zostaje sama, bezradna, niepotrzebna nikomu i złamana do końca swoich dni”.

W czym tkwi tajemnica kobiety?

Co takiego w niej jest, co przyciąga innych, co czyni królową? Zbyt często odkrywa to ona przez doświadczenie. Nie sięga do podstaw, pewnych zasad, które, gdyby poznała wcześniej, zapewniłyby bezpieczeństwo.

Kiedy zbada swoje serce, niewiasta bardzo wcześnie rozpozna to, co istnieje w niej, co sama najbardziej szanuje. Odkryje to coś, co będzie cenić bardziej niż bezcenną perłę. Jej pierwszy odruch podpowie, na czym zasadza się jej godność, atrakcyjność oraz władza.

Nie trzeba zagłębiać się, aby to odgadnąć. Jest to wypisane na twarzy każdej prawdziwej kobiety, odnajdywane w jej otoczeniu,

odciśnięte w samym jej ubiorze. Nazywamy to honorem. Nieskalana kobieta jest w szczególności przez to szanowana. Przed jej honorem cały świat się chyli. Nawet zły mężczyzna, pragnący zguby niewiasty, dobrze o tym wie, że jest to najcenniejszy skarb na ziemi.

Nieskalanie w sensie negatywnym, które polega na uwolnieniu się od skazy, nieskalanie w sensie pozytywnym, które pozwoli nam utrzymać każde niebezpieczeństwo zhańbienia z dala od siebie oto prawdziwa tajemnica godności kobiety. Jest to korzeń, z którego wyrasta prawdziwe piękno, urok i osobisty powab.

Jednak nieskalanie jest utrzymywane w kruchym naczyniu, a tym kruchym naczyniem jest ona sama. Najłabszym punktem kobiety, tak samo jak i jej najmocniejszym w innym znaczeniu, jest skłonność do brania tego, co jest złe za dobre, nieco ulegając temu, co może przynieść większe dobro, nawet oszukując siebie, że będzie ona mogła osiąść „znajomość dobra i zła”.

Od czasów Ewy aż po dzień dzisiejszy istnieje złodziej pozbawiający kobietę jej godności. Wykorzystując słabość jej natury, czeka na chwilę zapomnienia, nieświadomości, aby się wkraść i ją zniewolić.

Jej fascynacja i upadek

Kobieta przekonuje się o swojej władzy nieprzypadkowo. To uświadomienie odbywa się w wyniku procesu. Najpierw, jako dziecko wkracza w życie z blaskiem dzieciństwa. Mało myśli o swojej naturze, ponieważ jak dotąd jeszcze nie odkryła siebie. Dziewczynka jest wewnętrznie pogodna, pełna splendoru i wiele sobie obiecuje. Już wtedy mężczyzna patrzy na nią i ją podziwia. Jak na razie kończy się



tylko na podziwie, chociaż ten prawdziwy podziw staje się początkiem jej władzy. W jaki sposób kiedyś ją wykorzysta?

Wkrótce, nawet bardzo szybko zda sobie sprawę z tego, że może zacząć ściągać wzrok mężczyzn, zdobywać ich serca, skłaniać ich do spełniania zachcianek. Uświadomi sobie, że jej obecność, a nawet nieobecność może decydować o szczęściu wielu. Będzie to upajające odkrycie; jej policzki zaczną płonąć, oczy błyszczeć, głowa uniesie się wysoko. Niewiasta zacznie swobodnie stąpać i śmiać się kapryśnie z byle powodu. Będzie zachowywać się jak królowa mająca w posiadaniu całą ludzkość. I jeśli jest to tak bardzo dobre i przynoszące sławę, to dlaczego z tego nie skorzystać w większym stopniu?

Skoro wywiera tak duży wpływ, to dlaczego nie może on być jeszcze większy? Pozwólmy jej iść dalej i zwyciężać dla siebie – może ona nawet szeptać, że zwycięża dla Boga – wszystko co chce. Tak więc będzie pogrążała się w tym, śmiejąc się, śmiało głosząc, że nie wyrządza nikomu krzywdy. Wyciszy każde ostrzeżenie, przyzwyczai siebie do dalszych kroków, ignorując sumienie do momentu aż to wreszcie zaprzestanie się odzywać. Zacznie coraz bardziej zabawiać się i wmawiać sobie, że takie jest życie, nie pozwalając sobie na wnikięcie do wnętrza, aby zobaczyć jak tam naprawdę jest; odmawiając sobie wiary w to, co bardzo dobrze zna bądź też znała zanim rzuciła się w wir życia. Na końcu tej drogi będzie śmierć jej najlepszej części osobowości i zranione serce do końca życia.

„Niech ci, którzy mają uszy słuchają”

Być może czytając te słowa jakas kobieta wykrzywi usta w pogardzie i powie, że obowiązkiem

duchownych jest o tym wszystkim mówić. Jednak nie znają oni życia i jego rozkoszy. Inna się oburzy i powie, że jej dusza oraz jej zbawienie to jej prywatna sprawa. A jeszcze inna wykrzyknie, że w ten sposób postępuje wiele innych osób i dlatego nie ma w tym nic złego, i dlatego jej nie pozwala się tak samo czynić?

Czwarta o niewielkiej wrażliwości pozostałej w sercu, wysłucha tych słów i z obawą stwierdzi, że może jest coś w tym, jednak tym niemniej będzie się obawiała przyznać do tego z powodu utraty upojenia, którym zaczęła się rozkoszować. A tymczasem każdemu i wszystkim „wąż” wciąż szepce, a jego echo jest powtarzane przez niezliczoną ilość ust dookoła: Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło (Rdz 3:4-5).

Tak, to wszystko jest mówione do głuchych. Kiedy już raz rozmyślnie obierze się daną ścieżkę, to później trudno się cofnąć. Przyzwolenie staje się fascynacją, a fascynacja zniewoleniem. Honor odchodzi, godność zostaje stracona; „uśmiech pochlebstwa”, który doprowadził do obrania takiej drogi, teraz kiedy biedna ofiara leży w bagnie, pozbawiona honoru, przeradza się w śmiech pogardy. Ona była naszą królową, teraz jest naszą niewolnicą. Kiedyś panowała nad nami, teraz całkowicie zależy od naszej litości. Ona posiadała władzę, aby nas prowadzić do dobrego, jednak wykorzystwała ją do zranienia nas. Pozwólmy jej ponieść tego konsekwencje. I tylko ci, którzy dobrze wiedzą, dokąd prowadzą wszystkie te szaleństwa, nie mogą zrobić nic

innego, jak tylko patrzeć i wypowiadać swoje apele, i błagać Boga, aby okazał im w końcu swoje miłosierdzie.

A mogłoby być zupełnie inaczej

Kobieta została stworzona po to, aby pomagać mężczyźnie, a nie rujnować go. Z kolei mężczyzna jest stworzony po to, aby pielęgnować to dobro, które jest w kobiecie, nie doprowadzając jej do czegoś gorszego niż śmierć.

Kobiety są silniejsze od mężczyzn, ale zarazem słabsze: silniejsze dzięki instynktowi podpowiadającemu, co jest najlepsze; słabsze ze względu na uległość swojej natury. Mocniejsze być może w solidaryzowaniu się, słabsze wobec fascynacji.

Dlatego kobieto: zapamiętaj to, i tak jak cenisz swoje życie, swą godność, swój honor, władzę do czynienia dobra, pielęgnuj swoją siłę, bądź świadoma swoich słabości, nie daj się zwieść wężowi czy jego ludzkiemu odpowiednikowi, który mówi ci, że twoją siłą jest twoja słabość, a słabością twoja siła.

Gdyby tylko jedno ucho wysłuchało i było przestrzeżone w porę i nie pozostałoby „mądre w swojej zarozumiałości”, to z tego powodu będziemy z radością znosić szyderstwo i pogardę wielu.

ZACZERPNIĘTE Z PISMA ŚWIĘTEGO

Tak dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkam w domu pańskim po najdłuższe czasy. (Ps 23(24), 6)

Dając się prowadzić Panu Bogu w ziemskim życiu, Jego dobroć i łaska będą zawsze nam towarzyszyć, kierując nas do Domu Ojca, by w nim zamieszkać na wieczność. **J.W.**



KATOLICY W AKCJI

Odnówić wszystko w Chrystusie (św. Pius X)
Wielka Tajemnica Wiary
Rok Duszpasterski 2019-20
Redaguje Antoni Kakareko

FORMACJA listopad AD 2020

Temat i tekst do medytacji:

Eucharystia antycypacją uczyty niebieskiej



Nie ulega wątpliwości, że najbardziej oczywistym wymiarem Eucharystii jest uczta. Eucharystia narodziła się w wieczór Wielkiego Czwartku w kontekście wieczerzy paschalnej. Dlatego w jej strukturę wpisany jest sens uczyty: «'Bierzcie i jedzcie'... Następnie wziął kielich i... dał im mówiąc: 'Pijcie z niego wszyscy'...» (Mt 26, 26-27). Ten aspekt dobrze wyraża relację komunii, którą Bóg pragnie nawiązać z nami i którą my sami winniśmy rozwijać w naszych wzajemnych stosunkach. [...]

Uobecniając przeszłość, Eucharystia równocześnie kieruje nas ku przyszłości — ku ostatecznemu przyjsciu Chrystusa na końcu dziejów. Ten aspekt «eschatologiczny» nadaje sakramentowi Eucharystii porównującą siłę, która pozwala iść drogą chrześcijańską z nadzieją.» /Z listu apostolskiego „Mane nobiscum Domine”, Rzym -Watykan, 07.X. AD 2004]

«Uczta słowa prowadzi w naturalny sposób do uczyty Chleba eucharystycznego i przygotowuje wspólnotę do

przeżycia jej wielorakich wymiarów, które w Eucharystii niedzielnej zyskują charakter szczególnie uroczysty. [...] Potwierdzając na koniec swoim «Amen» doksologię eucharystyczną, Lud Boży kieruje spojrzenie wiary i nadziei ku przyszłości eschatologicznej, kiedy to Chrystus «przekaze królowanie Bogu i Ojcu (...), aby Bóg był wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15, 24. 28).»

[Z listu apostolskiego „Dies Domini” (Dzień Pański), Rzym -Watykan, 31.05. AD 1998]

SZKICE Z DZIEJÓW IDEI I STRUKTURY AKCJI KATOLICKIEJ (5)

STRUKTURALNE REFORMY AKCJI KATOLICKIEJ PAPIEŻA PIUSA XI

Pontyfikat papieża Piusa XI (6.02.1922-10.02.1939) w kontekście Akcji Katolickiej można określić jako wcielanie w życie idei Świętego Piusa X „Instaurare omnia in Christo” (Odnówić wszystko w Chrystusie), zawartej w encyklice „Il fermo proposito” z 11 czerwca 1905 roku. Już w swojej pierwszej encyklice „Ubi arcano Dei – o Pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusa” wydanej pod koniec pierwszego roku swego pontyfikatu 23 grudnia 1922 r. omawiając szeroko hasło swego

pontyfikatu „Pax Christi in Regno Christi” (Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusa) bardzo mocno podkreślił, iż pragnie do jego realizacji również zaprosić „całe grupy ruchów, organizacji i dzieł tak drogich naszemu ojcowskiemu sercu, które znane są pod nazwą „Akcji Katolickiej”, i którymi jesteśmy mocno zainteresowani”. W tejże samej encyklice Pius XI zdefiniował apostolat Akcji Katolickiej jako udział świeckich w apostolstwie hierarchicznym Kościoła mocno podkreślając jego rolę w budowa-

niu Królestwa Chrystusowego. Zwracając się do biskupów zaapelował m.in.: „Powiedzcie waszym wiernym dzieciom z laikatu, że gdy zjednoczeni ze swymi pasterzami i biskupami, uczestniczą w dziele apostolatu, zarówno indywidualnie jak i społecznie, ostatecznym celem którego jest lepsze poznanie Jezusa Chrystusa i większa miłość do Niego, wówczas są oni nawet bardziej „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym” (1 P 2,9). Wówczas są też oni nawet bardziej zjednoczeni z Nami i z Chrystusem, i stają się wielkimi pośrednikami w niesieniu pokoju dla świata, albowiem pracują w celu przywróce-

nia i rozszerzenia Królestwa Chrystusa.

Tylko w Królestwie Chrystusa możemy znaleźć prawdziwą ludzką równość, przez którą wszyscy ludzie są uszlachetnieni i uczynieni wielkimi przez tę samą wielkość i szlachetność, dla każdego uszlachetnionego przez drogocenną krew Chrystusa.” W swoich wypowiedziach Pius XI często podkreślał, iż troszczy się o Akcję Katolicką „jak o żrenicę oka”. Przede wszystkim zajął się reformą struktury organizacyjnej Włoskiej Akcji Katolickiej, nadając jej nowy kształt ustrojowy i traktując, jako wzór dla powstających struktur Akcji Katolickiej w innych państwach narodowych. 30 listopada 1922 r. Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej przesłał episkopatowi Włoch wstępny projekt zmiany struktury organizacyjnej Włoskiej Akcji Katolickiej, który – po naniesieniu zmian – 2 października następnego roku otrzymał zatwierdzenie papieskie. Naczelnym organem Włoskiej Akcji Katolickiej była **Centrala Krajowa (Giunta Centrale Azione Cattolica Italiana)**, którą w okresie międzywojennym kierowali kolejno prezesi: **Luigi Colombo (1922-1929)**, **Augusto Ciriaci (1929-1936)**, **Lamberto Vignoli (1936-1940)**. W myśl nowego statutu „Centrala



Kajowa jest czynnikiem kierowniczym i uzgadniającym Włoskiej Akcji Katolickiej, która obejmuje wszystkie organizacje, zmierzające do stwierdzenia, rozkrzewiania, urzeczywistniania i obrony zasad katolickich w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa, według nauki Kościoła i w zależności od odpowiedniej władzy duchownej.” Centrala Krajowa zadania Akcji Katolickiej w poszczególnych diecezjach realizuje poprzez **Rady Diecezjalne (Giunte diocesane)** zaś w parafiach za pośrednictwem **Komitetów Parafialnych (Consigli Parrocchiali)**. Oprócz Prezesa z urzędu do Centrali Krajowej wchodziło czterech ogólnokrajowych struktur **Włoskiej Akcji Katolickiej, którymi to były: Włoski Katolicki Związek Mężczyzn (La Federazione Italiana Uomini Cattolici), Towarzystwo Włoskie Młodzieży Katolickiej (La Societa della Gioventu Cattolica Italiana), Włoski Katolicki Związek Uniwersytecki (La Federazione Universitaria Cattolica Italiana) oraz Włoski Katolicki Związek Kobiec (L'Unione Femminile Cattolica Italiana)**. Ta ostatnia struktura miała trzy odgałęzienia: **Katolicki Związek Kobiet Włoskich (L'Unione fra le Donne Cattoliche), Włoska Katolicka Młodzież Żeńska (La Gioventu Femminile Cattolica Italiana) i Włoskie Katolickie Studentki (Le Universitarie Cattoliche Italiane)**. Włoski Katolicki Związek Mężczyzn przejął członków dawnego Zjednoczenia Ludowego. Powstał on 20 grudnia 1922 r., a pierwszym jego Prezesem został były sekretarz Włoskiej Młodzieży Katolickiej **Augusto Ciriaci**. **Centrali Krajowej** podporządkowane były sekretariaty problemowe: szkolny, moralności publicznej i spraw kulturalnych oraz powstały 9 marca 1925 r. Ka-

tolicki Instytut Działalności Społecznych.

11 lutego 1929 r. w pałacu Laterańskim zostały podpisane dwa traktaty i konkordaty między Stolicą Apostolską a Rządem Włoskim (tzw. Traktaty Laterańskie), regulujące relacje między państwem włoskim a Stolicą Apostolską. Artykuł 43 Konkordatu głosił, że „Państwo uznaje organizacje należące do Włoskiej Akcji Katolickiej, o ile według rozporządzenia Stolicy Świętej rozwijać będą swą działalność poza wszelkimi stronnictwami politycznymi i w bezpośredniej zależności od hierarchii kościelnej, w celu krzewienia i urzeczywistniania zasad katolickich”. Tym samym został zażegnany konflikt z rządem Benito Mussoliniego, który początkowo usiłował zdelegalizować stowarzyszenia Akcji Katolickiej. Tym wydarzeniom była poświęcona encyklika Piusa XI „Non abbiamo bisogno” - o prześladowaniach Akcji Katolickiej we Włoszech i faszyzmie, ogłoszoną 29 czerwca 1931 r. w której ten papież zdecydowanie potępił doktrynę faszystowską i totalitaryzm ustrojowy. Do powyższych ustaleń w Traktatach Laterańskich został też dostosowany statut Włoskiej Akcji Katolickiej, który w swej ostatecznej, zreformowanej wersji został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską 30 grudnia 1931 r. W preambule dokumentu czytamy, iż Akcja Katolicka jest „oddana pod szczególną opiekę Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Franciszka z Asyżu”. Poprzedni statut uwzględniał tylko św. Franciszka. Treści ideowe i struktury Włoskiej Akcji Katolickiej stały się wzorem dla powstania podobnych struktur w odrodzonym po niewoli państwie polskim, ale o tym napiszę już w kolejnym szkicu naszego cyklu. (Cdn)

WAŻNIEJSZE INFORMACJE DOTYCZĄCE NASZEJ PARAFII

Msze święte w niedziele i święta

KOŚCIÓŁ:

6³⁰; 8⁰⁰; 9³⁰; 11⁰⁰ – dzieci;

12³⁰; 18⁰⁰

KAPLICA:

10³⁰ – młodzież

12⁰⁰ – przedszkolaki

Msze święte w święta zniesione

7⁰⁰; 8⁰⁰; 9⁰⁰; 17⁰⁰; 18⁰⁰

Msze święte w dni powszednie

7⁰⁰; 8⁰⁰; 18⁰⁰

Msze święte w pierwsze piątki miesiąca

7⁰⁰; 8⁰⁰; 17⁰⁰ – dzieci; 18⁰⁰

Biuro parafialne: tel. 58 341 86 64

biuro.parafialne1@op.pl

czynne w poniedziałki, środy i piątki godz. 17⁰⁰ – 19⁰⁰
wtorki i czwartki godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰

Chrzty św. o godz. 12³⁰ w kościele w I i III niedzielę miesiąca

Pogrzeby i wezwania do chorych o każdej porze dnia

Poradnictwo rodzinne kontakt w biurze parafialnym

PIÓREM REDAKTORA

„I poszła informacja z ambony!”
Za nią konkretny dowód. Nasze pismo parafialne „Skalka” dostało nowy impuls (mówiąc technicznie), nowy powiew (nazywając rzecz bardziej duchowo). Myślę, że październikowy numer „Skalki” zadziwił stałych jej czytelników. Mnie też zadziwił i uradował, chociaż „o sprawie” wiedziałem nieco wcześniej. Dzielę się z Wami drodzy Czytelnicy tą radością, tkwiący w redakcji naszego pisma od jego zarania. Ambitne plany podnoszą jednocześnie poprzeczkę wymagań od tworzących parafialne czasopiśmo.

Liczymy na wsparcie Parafian w redagowaniu kolejnych numerów. We wcześniejszych latach, kilkakrotnie zachęcałem „mających lekkie pióro” do popołnienia artykułów, które byśmy prezentowali na łamach „Skalki”. Przyznaję, iż oddźwięk był, niestety, mizerny. Tym razem proponuję współpracę, niekoniecznie w dostarczaniu „gotowców”, ale chociażby zasygnalizowanie ciekawych, czy wymagających zauważenia spraw, dziejących się w obrębie naszej Wspólnoty Parafialnej. Redakcja postara się

wówczas dotrzeć do źródła i odpowiednio naświetlić daną sprawę. Jest to szansa, byśmy mocniej integrowali się, jako Parafia, z braterską odpowiedzialnością jedni za drugich.

Jan Wontorski

PIĘKNE MYŚLI:

>*Skarbnica myśli Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego*<

Pokój wewnętrzny zawsze rodzi się w wyniku wypełnienia woli Bożej, do której mamy pełne zaufanie.

Na człowieka sytego pracują setki głodnych, niedożywionych, wyzyskiwanych, żyjących w poczuciu krzywdy społecznej, niesprawiedliwości i doznanego zawodu; są to ludzie, o których nie wolno zapominać, gdy siadamy do stołu.

Bóg nigdy nie rezygnuje ze swoich dzieci, nawet takich, które stoją plecami do Niego.

Chleb zachowany w komorze na jutro ma większe znaczenie, gdy dziś uratuje głodnego.

J. W.



Co Bóg złączył...

Jubileusz małżeński obchodzą:

Teresa i Henryk Woyke
60-lecie

Sakr. Małżeństwa
26.11.2020 g. 18⁰⁰

*Bóg Ojciec Wszechmogący
niech Was napełni swoją
radością i błogosławi Wam
i Waszym Rodzinom*



Sakrament Chrztu Św. przyjęli:

1	Jan Aleksander Kamiński
2	Adam Piotr Onuszek



Odeszli do Pana

1	† Gabriela Skowronek, lat 89, członkini 8 Róży ŻR
2	† Jadwiga Olszta, lat 89,
3	† Ewa Urszula Klebba, lat 87
4	† Zofia Kraszeńska, lat 89, członkini 19 Róży ŻR
5	† Zdzisława Maria Witkowska, lat 85
6	† Henryk Jan Piekarczyk, lat 71
7	† Eustachy Wendzina, lat 93
8	† Aniela Wieczorek, lat 90
9	† Janina Burzyńska, lat 94, członkini 14 Róży ŻR
10	† Zofia Kosmała, lat 93, członkini 19 Róży ŻR

*Dobry Jezu a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie*

Druk: Hanna i Wincenty Nowakowie